Rok V. Nr. 340. Sosnowiec, Środa 31 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97. telefon redakcji 6-92. telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Partja 60 chłopów przedarła się z Sowietów do Polski

po ucieczce z więzienia koncentracyjnego.

WILNO, 30.12. Dziś w nocy na odcinku granicznym Dryssa i Dzisna po stronie sowieckiej trwała kilkugodzinna strzelanina, zaś nieco potem na nasz teren przedarła się większa gromada ludzi, transportująca z sobą kilku rannych. W chwili gdy zbiegowie byli już na granicy, z lasu wypadł konny oddział sowiecki, który ostrzeliwał uciekinierów z lekkich karabinów maszynowych. Przybyłymi okazali się więźniowie obozu koncentracyjnego, urządzonego w miejscowości Oświeź, odległej o 100 kilometrów od granicy, gdzie jak się okazuje przebywa obecnie przeszło tysiąc osób z pośród chłopów, którzy po wyzuciu ich z ziemi mieli być wysłani na Syberję. Gdy internowani o tem się dowiedzieli, postanowili uciekać do Polski lecz tylko 60 z nich udało się przekroczyć granicę. Ze słów zbiegów wynika, że partja ich liczyła przeszło 100 osób, lecz część bolszewicy pochwycili, kilku zaś zostało zabitych podczas utarczki.

DALSZE ROKOWANIA POLSKO - LITEWSKIE TOCZYĆ SIĘ BĘDĄ W GENEWIE.

WARSZAWA, 30. 12. (wł.) Dalsze rokowania polsko - litewskie w sprawie ruchu granicznego odbędą się 16 stycznia w Genewie przed sesją styczniową rady ligi narodów. W rokowaniach ze strony polskiej wezmą udział pp. Szumlakowski i Perkowski.

KOMISJA PRAWNICZA SENATU.

WARSZAWA, 30. 12. (wł.) Prezydjum senatu zbierze się 3 stycznia 1931 r. celem ukonstytuowania się komisji prawniczej i rozdziału referatów. Między innemi ma być przydzielony referat w sprawie wniosku stronnictwa narodowego, dotyczącego byłych więźniów brzeskich.

NA POLSKICH OKRĘTACH.

WARSZAWA, 30. 12. (wł.) W związku z dekretem prezydenta Rzplitej, w sprawie wyłączności portów polskich dla emigracji bezpośredniej z Polski do krajów zamorskich, towarzystwa okrętowe anglo - amerykańskie przenoszą swe biura do Gdyni. Emigracja odbywać się będzie bezpośrednio z Gdyni do krajów zamorskich.

ROZPRAWA PRZECIWKO MORDERCOM PRZODOWNIKA POLICJI NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 30. 12. (PAT) Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko 8-miu osobom oskarżonym w związku z zamordowaniem komendanta posterunku policji w Golasowicach ś. p. Sznapki, rozpocznie się 7-go stycznia 1931 roku. Na rozprawę powołano około 30 świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

NAPAD OPRYSZKÓW na księdza.

WILNO, 30. 12. (wł.) W miejscowości Horodyszcze pod Wilnem wydarzył się napad sekciarzy na księdza Zelbę. Dwuch mężczyzn z umazanemi sadzą twarzami usiłowało uprowadzić księdza.

Służba księdza przeszkodziła zamiarom napastników, którzy uciekli i pobili dotkliwie ks. Zelbę.

Narazie nie zdołano ustalić nazwisk napastników.

Premjer grecki Venizellos przybył do Warszawy.

Przyjęcie na cześć gości.

WARSZAWA, 30. 12. (wł.) Dzisiaj o godz. 9.35 rano przyjechał do Warszawy premjer grecki Venizellos. Na dworcu głównym, przybranym barwami greckiemi przywitał gościa: premjer Sławek, minister Zaleski, poseł polski w Atenach Jurjewicz, poseł grecki w Warszawie Lagudatis i przedstawiciele władz wojskowych i komunalnych. Z premjerem Venizellosem przybyła jego małżonka i świta. Premjer Sławek wręczył p. Venizellosowej bukiet czerwonych róż ze wstęgami biało - niebieskiemi.

Następnie odjechał premjer Venizellos w towarzystwie premjera Sławka do przygotowanych dla niego apartamentów. O godz. 1.30 popołudniu był premjer grecki na śniadaniu u posła greckiego. Wieczorem wydał minister Zaleski raut na cześć gości greckich.

Zbrodnia czy samobójstwo?

Tajemnice domu nr. 4 przy ul Kopernika w Łodzi.

ŁÓDŹ, 30. 12. (wł.) Łódź została zaalarmowana tajemniczą zbrodnią, jaka miała miejsce w mieszkaniu, zajmowanem przez niejakiego Grzegorza Smornina przy ulicy Kopernika 4. Od kilku dni nikt z mieszkania Smornina nie wychodził.

Powiadomiona policja przybyła do lokalu i po wyważeniu drzwi dostała się do wnętrza.

Znaleziono tam mężczyznę i kobietę, leżących w kałuży krwi, obok nich leżał rewolwer.

Mężczyzną okazał się Grzegorz Smornin, rzemieślnik jedwabniczy z zawodu, który od dłuższego czasu prowadził hulaszcze życie. Identyczności kobiety nie zdołano ustalić. Policja śledcza prowadzi dochodzenie.

7 MILJ. BEZROBOTNYCH w St. Zjednoczonych.

NOWY JORK, 30. 12. (wł.) Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosi siedem miljonów. Przewodniczący senatu Wood zapowiada, że za kilka dni skarb państwa wyasygnuje sześć i pół miljarda złotych dla bezrobotnych.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

KATOWICE, 30. 12. (wł.) Na stacji Tychy dostała się pod koła pociągu, trzydziestoletnia kobieta, Wojtycka, której koła obcięły prawą nogę. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Katowicach.

STRACENI NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM.

NOWY - JORK 30. 12. (wł.) Pod Nowym - Jorkiem zginęło na krześle elektrycznem trzech bandytów, którzy dopuścili się szeregu morderstw na tle rabunkowem.

POŻAR W KINIE WIEJSKIEM.

MOSKWA, 30. 12. (wł.) We wsi Walujeska wybuchł pożar w kinie wiejskiem, w płomieniach którego spłonęło żywcem 27 osób, w tej liczbie dziewięcioro dzieci.

MARSZ. JOFFRE CZUJE SIĘ LEPIEJ.

PARYŻ, 30. 12. (wł.) W stanie zdrowia marszałka Joffra nastąpiła kolosalna zmiana. Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem odzyskał marszałek przytomność i swobodnie rozmawiał z otoczeniem.

W jasny dzień obrabowało trzech bandytów

jeden z największych banków.

BERLIN, 30. 12. W południe został dokonany w Kolonji jeden z najzuchwalszych napadów rabunkowych, jakie kroniki policyjne znają.

Na kasę depozytów jednego z największych niemieckich banków „Deutsche bank und disconto gesellschaft“ wykonali zamach trzej młodzi ludzie, którzy wtargnęli do lokalu kasy z rewolwerami w ręku w chwili, gdy tam znajdował się kasjer, jeden z urzędników banku i jeden z klijentów.

Urzędnikowi udało się z lokalu wybiec, natomiast kasjer i klijent musieli na rozkaz bandytów podnieść ręce do góry.

Bandyci dali kilka strzałów w stronę uciekającego urzędnika, na szczęście jednak nie zranili go.

Gdy w kilka minut potem zjawiła się zaalarmowana policja, bandytów już w gmachu nie było. Zagarnęli oni całą zawartość kasy i zdołali w aucie zniknąć w tłumie ulicznym.

Napad bandycki na bank jest już szósty z rzędu, jakie w ostatnim kwartale zdarzyły się w Kolonji.

Zamach bandytów chińskich na pociąg.

Eksplozja lokomotywy. — Wagony spłonęły.— 40 osób rannych.

LONDYN, 30. 12. Donoszą z Szanghaju, że na linji kolejowej Czin - Czau Szaojang bandyci chińscy rozkręcili szyny na moście powodując wielką katastrofę kolejową.

Pociąg osobowy w pełnym biegu wykoleił się i spadł z wysokości 20 metrów do rzeki. Liczba zabitych jest bardzo znaczna.

Dotychczas wydobyto 40 rannych pasażerów.

Lokomotywa eksplodowała powodując pożar dalszych wagonów. Ogień szerzył się z wielką szybkością, ponieważ w pociągu znajdował się transport materjałów łatwopalnych. Bandyci zbiegli z nadejściem policji.

Inspekcyjna podróż Stalina salonowym wagonem carskim.

MOSKWA, 30. 12. (wł.) W najbliższych dniach uda się dyktator sowiecki Stalin w podróż inspekcyjną na Ukrainę i Kaukaz.

Stalin będzie podróżował pociągami specjalnemi, jakiemi ongiś jeździł car.

Zwiedzi on Charków, Zagłębie donieckie i Baku. W Rosji czynione są przygotowania celem zapobieżenia ewentualnym zamachom terorystycznym.

Zamordowanie 72-letniej kobiety.

BYDGOSZCZ, 30. 12. (wł.) Dziś zamordowano tu 72-letnią właścicielkę majątku, Paulinę Wiszkę.

Bandyci związali najpierw służącą i wepchali ją do piwnicy, a gdy zeszła właścicielka udusili ją i dokonali rabunku.

Policja wszczęła śledztwo.

KŁAMLIWA PLOTKA.

WARSZAWA, 30. 12. (wł.) „Robotnik“ podał wiadomość że nuncjusz apostolski mgr. Marmaggi nie przyjął orderu Polonia Restituta.

Otóż dowiadujemy się, że wiadomość ta od początku do końca jest nieprawdziwa.

CYKLON NA WYBRZEŻU FRANCUSKIEM.

PARYŻ, 30. 12. (wł.) Wybrzeże francuskie zostało nawiedzone cyklonem, który utrudnia w znacznej mierze żeglugę. Na pomoc statkom, znajdującym się na morzu wysłano statki ratunkowe.

Prasa donosi że...

— Rząd Burmy udzielił wyjaśnień przedstawicielom władz prowincjonalnych co do zajść, które wydarzyły się w Burmie w ubiegłym tygodniu.

Bunt był zgóry zorganizowany. Powstańcy popełnili szereg aktów teroru i wymordowali wielu urzedników europejskich, a także osób prywatnych i zniszczyli ich mienia.

Na miejsca wypadku zostały wysłane dwie kompanje wojsk angielskich i indyjskich oraz bataljon strzelców burmańskich. Policja zrobiła wiele w kierunku uspokojenia.

Sytuacja polepsza się z dnia na dzień. Rząd zamierza prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcję do chwili zupełnego stłumienia buntu. Powstańcy ukrywają się w dżungli.

— Dyrekcja huty Pokoju zwróciła się do inspekcji pracy z wnioskiem o zwolnienie 3000 robotników z dniem 1 stycznia. Powodem tego kroku ma być brak zamówień.

Również śląska spółka akcyjna w Lipinach, huta Falva i huta Bismarcka przedstawiły wnioski o redukcję pewnej ilości robotników.

Inspekcja pracy po rozpatrzeniu wniosków zgodziła się narazie na redukcję 150 robotników w hucie cynku w Lipinach.

Wnioski redukcyjne przedsiębiorstw hutniczych zmierzają wobec kończących się zamówień sowieckich do uzyskania zamówień rządowych.

— Według prowizorycznych obliczeń sowieckiego komisarjatu skarbu dochody ZSSR w r. 1931 będą stanowiły 49 miljardów rubli.

Z sumy tej około 17 miljardów rubli rząd sowiecki przeznaczył na armję i obronę granic.

W związku z tem rewolucyjna rada wojenna opracowała projekt budowania serji nowocześnie urządzonych fortów na granicy Sowietów.

— W związku z rozprzężeniem dyscypliny w sowieckiej partji komunistycznej wśród członków moskiewskiego biura okręgowego wykryto nielegalną organizację pod nazwą „Sowiecka demokracja“.

Jak wynika z programu organizacji, zdobytego przez GPU., demokraci sowieccy, rekrutujący się przeważnie z kooperatorów na prowincji, zamierzali po obaleniu dyktatury stalinowskiej dokonać reformy w dziedzinie ekonomicznego, politycznego i społecznego życia Sowietów.

Wśród członków spółdzielni robotniczych fabryk sowieckich okręgu moskiewskiego dokonano masowych aresztowań.

Szczegóły wykrycia organizacji trzymane są w tajemnicy.

— W rozmowie z przedstawicielami prasy dyrektor europejski „Jointu“ dr. Bernard Kahn poruszył sytuację żydów w Polsce.

Dr. Kahn nie uważa za możliwe stworzenie jednolitego programu sanacji sytuacji ludności żydowskiej w Polsce. Dr. Kahn jest zdania, że należy zbadać sytuację w poszczególnych dzielnicach, środki zaś zaradcze mają być przystosowane do specjalnych warunków w różnych częściach kraju.

W związku z tem dr. Kahn podkreślił, iż nie brał udziału we wstępnych naradach żydowskich, dotyczących znanej konferencji między komitetem żydowsko - amerykańskim i ambasadorem polskim w Waszyngtonie p. Filipowiczem. Udział w tej konferencji sprzeciwiałby się zasadom Jointu, który ogranicza się do działalności na terenie ściśle gospodarczym.

— Utworzony w Charkowie niemiecki komitet pomocy dla kolonistów zbiegów zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o niestawianie trudności niemcom którzy porzucają kolonje rolnicze, założone jeszcze za rządów carskich.

W Charkowie skoncentrowało się obecnie przeszło 500 osób niemców kolonistów, którzy uciekają do stolicy USRR. z Wołynia, Syberji i Nadwołża i oddają się pod opiekę komitetu.

Sprawa Brześcia -- to wewnętrzna sprawa Polski.

Przykra nad wyraz i bolesna dla całego społeczeństwa sprawa tajemnicy więzienia brzeskiego stała się dla zacietrzewionej prasy opozycyjnej żerowiskiem i odskocznią do rozpętania histerycznej naganki na rząd.

Poważny protest części profesorów uniwersytetów w Polsce użyty został przez prasę opozycyjną w specyficzny sposób.

Czytając tę prasę ma się wrażenie, jakoby wyłącznie ci starzy czcigodni panowie, pełnie rudycji, zajęci jedynie swoją pracą naukową, odczuli wagę wypadków brzeskich w naszem życiu państwowo-politycznem.

Nie będziemy się sprzeczać, czy p.p. profesorowie z racji swego wysokiego wykształcenia odczuli boleśniej i „szybciej“ sprawę Brześcia, niż np. robotnik, przeciętny inteligent itp.

Stwierdzić jeno musimy, że całe to szare społeczeństwo, odczuwa Brześć równie dojmująco i boleśnie, aczkolwiek nie „robi“ protestów na użytek elementów, walczących temi protestami z rządem.

Szermowanie sprawą brzeską przybierać poczyna rozmiary niedopuszczalne, wręcz szkodliwe dla państwa, bo wybiegające poza granice Polski, gdzie kuje się o własnej Ojczyźnie najpotworniejsze insynuacje i brednie.

W ten sposób przed walną i ciężką rozprawą na styczniowej sesji ligi narodów urabia się opinję o własnym kraju i daje argumenty wrogom.

A przedewszystkiem do kogo to opozycja nasza zwraca się zagranicą?

Któż tam ma wydawać wyrok potępienia na nas?

Co za pełen czystości i wszelakich cnót trybunał?

Czy może premjer socjalistycznego rządu angielskiego p. Mac Donald, trzymający od roku w więzieniu szlachetnego idealistę, Gandhiego, rozwiązujący wszystkie związki hinduskie i organizacje?

Czy może rząd innego kraju, gdzie tragicznie zginął niejaki Matteotti i gdzie śród lazurów wód istnieją wyspy zesłania?

Czy może wreszcie i Berlin, czytający obecnie wstrząsającą książkę b. oficera niemieckiego Maksa Hölza, kawalera „żelaznego krzyża“, więzionego przez pięć lat za przekonania radykalne w warunkach wręcz okrutnych?

Czy może p. Hitler, podpalacz pokoju w Europie, który swym przeciwnikom politycznym powiedział, że nie będze ich sadzał do więzienia, ale że poprostu „głowy się potoczą“?

Adresy zagraniczne wybrała sobie nasza opozycja nieszczególne.

W kraju rząd pozwala prasie na wypisywanie wszystkiego o Brześciu, nie tłumi nawet insynuacyj i plotek. Dowodzi to, że rząd nie ma zamiaru ukrywać i tuszować sprawy brzeskiej.

Tej sprawy zresztą nie wolno zatuszować, zbyt potworne i ciężkie są oskarżenia.

Sprawa Brześcia musi być wyjaśniona wszechstronnie, winni ukarani, nadużycia wyplenione.

Nie można wszakże pozwolić aby ze sprawy Brześcia opozycja czyniła sobie taran do niepoczytalnych i antypaństwowych wystąpień zagranicą.

Sprawa Brześcia jest przykrą i bolesną sprawą, ale sprawą wyłącznie wewnętrzną Polski i nikt z obcych o niej sądu wydawać nie może.

h.

Możliwości porozumienia węglowego polsko-angielsko-niemieckiego.

Prezes inż. Alfred Falter, gen. dyr. koncernu węglowego „Robur“, który w charakterze męża zaufania rządu i rzeczoznawcy był członkiem delegacji polskiej na odbytej niedawno w Londynie konferencji między przedstawicielami rządu polskiego i angielskiego, udzielił przedstawicielowi agencji „Iskra“ następujących informacyj co do przebiegu jej obrad:

Przed jakiemiś trzema tygodniami otrzymałem od rządu polskiego zawiadomienie, że między przedstawicielami polskiego i angielskiego rządu odbyć się mają rokowania w sprawie uregulowania czasu pracy w górnictwie węglowem, celem osiągnięcia porozumienia w tej sprawie między Polską a Anglją. Równocześnie zaproszony zostałem przez rząd polski do wzięcia udziału w tej konferencji w charakterze rzeczoznawcy, a to tembardziej, że przewidziana była również wymiana zdań na temat gospodarczego porozumienia węglowego.

Dnia 8 i 9 grudnia b. r. odbyły się te rokowania w Londynie. Delegacja angielska pozostawała pod kierownictwem ministra Shinwella; ze strony polskiej rokowania prowadzone były przez dyrektora departamentu górnictwa pp. inż. Cybulskiego i przez głównego inspektora pracy p. inż Klotta. Byłem obecny przy wszystkich obradach, jednak bezpośrednio na tok rokowań nie wpływałem. Nie czuję się też uprawniony do dawania jakichkolwiek informacyj o wyniku tych rokowań; mogę jedynie tyle powiedzieć, że przedstawiciele polscy szczerze pragnęli dojść do porozumienia z rządem angielskim, jednakże bez zbytniego obciążania polskiego górnictwa. Z tego powodu już na początku rokowań dano z polskiej strony p. ministrowi Shinwellowi do zrozumienia, że górnictwo polskie nie zdoła unieść dalszego obciążenia, dopóki nie nastąpi międzynarodowe porozumienie na podstawie gospodarczej. Byłoby przeto, zdaniem polskich przedstawicieli, rzeczą celową przeprowadzić najpierw rokowania w sprawie międzynarodowego porozumienia węglowego na zasadzie gospodarczej.

W toku rokowań dowiedzieliśmy się od przemysłowców angielskich rzeczy bardzo interesującej, a mianowicie, że podpisany z początkiem b. r. protokuł ramowy między angielskiem „Zagłębiem Pięciu Hrabstw“ a polskim przemysłem węglowym posiada obecnie o wiele więcej zwolenników, niż przedtem. Podczas gdy bowiem w styczniu 1930 r. protokuł ramowy zawarty został jedynie z przedstawicielami wspomnianego Zagłębia, to obecnie także zagłębia Northumberland i Durham stały się zwolennikami idei porozumienia. Zagłębie Poł. Walji nie wypowiedziało się jeszcze pozytywnie w tej sprawie, nie jest już jednak w każdym razie zasadniczo przeciwne porozumieniu. Zagłębia to stoi obecnie na stanowisku, że międzynarodowe porozumienie węglowe tylko wówczas będzie celowe, jeżeli dojdzie do skutku równocześnie między Anglją, Niemcami i Polską. Tylko zagłębie szkockie jest jeszcze przeciwnikiem idei porozumienia węglowego, ale tylko dlatego, że jest ono przeciwnikiem każdego wogóle porozumienia i wszelakiego przymusu organizacyjnego.

Nawet i ono nie byłoby przeciwne przyjęcia udziału w jakichś rokowaniach na temat porozumienia węglowego, jednak tylko w tym wypadku, jeżeli nie będzie szło o jakąś organizację przymusową. Można było przeto stwierdzić, że idea międzynarodowego porozumienia węglowego uczyniła w Anglji w ciągu ubiegłego roku znaczne postępy. Postępy te zawdzięczać należy głównie temu, że trzy wielkie zagłębia Midland, Northhumberland i Durham występują z wielką energją w obronie tego porozumienia.

Co do drogi, którą należy pójść celem osiągnięcia tego porozumienia, istnieją w Anglji rozmaite zapatrywania. Najbardziej rozpowszechniona jest opinja, że należy dążyć do ogólnego porozumienia węglowego między Anglją, Niemcami i Polską. Ze strony rządu angielskiego idee porozumienia popiera silnie dwóch ministrów resortowych, a mianowicie minister handlu p. Graham i minister górnictwa Shinwell. Przebieg walki konkurencyjnej na rynkach północnych i jej wyniki potwierdziły słuszność opinji, że walka do niczego nie prowadzi, a tylko wyrządza producentom wielkie szkody. Mimo ostrej walki konkurencyjnej ze strony przemysłu angielskiego udział procentowy zbytu polskiego do krajów północnych nietylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie, wzrósł poważnie. Pan min. Shinwell przekonał się o bezskuteczności tej walki przeciwko polskiemu przemysłowi węglowemu i stał się teraz — zdaje się — gorliwym zwolennikiem porozumienia.

W rezultacie przeprowadzonych rokowań spodziewam się, że z inicjatywy angielskiego przemysłu węglowego lub rządu angielskiego odbędzie się w początkach 1931 r. w Londynie konferencja przedstawicieli angielskiego, polskiego i niemieckiego przemysłu węglowego, która — być może — doprowadzi już do jakichś konkretnych rezultatów.

Podróż propagandowa Brueninga i Treviranusa

ma na celu obudzenie nastrojów pangermanistycznych na pograniczu Polski.

„Echo de Paris“ omawia zamierzoną podróż kanclerza Rzeszy Brueninga do prowincyj wschodnich. Korespondent berliński dziennika zaznacza, że pomimo zapewnień ze strony niemieckiej, jakoby podróż kanclerza miała nosić charakter informacyjno - inspekcyjny, w rzeczywistości chodzi tu o podróż propagandową, której celem będzie wzbudzenie nastrojów pangermanistycznych śród ludności.

Bruening i Curtius rozumieją dobrze po wyborach do polskich ciał ustawodawczych, że na Śląsku, Pomorzu a nawet Prusach Wschodnich, czas pracuje przeciwko Niemcom. Po pięknych słowach i pustych obietnicach ulg podatkowych, rząd Rzeszy uznał, że nadszedł moment rozpoczęcia polityki bardziej aktywnej.

Pod pozorem pomocy dla rolnictwa użyto znacznych sum właśnie na pomoc tym żywiołom, które prowadzą zajadłą i ostrą walkę przeciwko wszystkiemu co polskie.

W tym stanie rzeczy podróż Brueninga oznacza zapoczątkowanie propagandy w wielkim stylu na rzecz germanizmu w nadgranicznych prowincjach wschodnich.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 31 Środa	Dziś: Sylwestra Jutro: Nowy Rok Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca: 15,3

RADIO

WARSZAWA.

Środa, 31 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 14.10. Kom. meteor. 15.00 Kom. gospod. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Radjokronika. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt p. t. „O sycylijskiej jesieni". 17.45. Koncert ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00 Odczyt. 20.15. Feljeton muzyczny. 20.30 Koncert z Katowic. W przerwie program na dz. nast. oraz repertuar Warsz. teatr. miejsk. 22.00. Feljeton p. t. „W wieczór sylwestrowy". 22.15. Kom. meteor., polic., sport. 22.30. Zbiorowa aud. Sylwestrowa 6 rozgłośni polskich. 24.00 Przemówienie nacz. dyr. P. R. 0.05. Przemówienia dyrekcyj lokalnych na wszystkich rozgłośniach. Warszawa nada utwór muz. lub literacki. 0.10. Warszawa — aud. sylwestrow. 0.45. Tr. z Wilna, Katowic. Poczem ew. retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Środa, 31 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. kom. T. P. 15.50. Radjokronika z Warszawy 16.15. Tr. z Warsz. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warszawy. 18.45. Codz. odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Pogadanka „Gospodyni Śląskiej". 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. Codzien. kom sportowe. 20.00. Odczyt i feljeton z Warsz. 20.30 Koncert wieczorowy. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 22.30. Zbiorowa aud. sylwestrowa rozgłośni polskich. Tr. ze Lwowa, Poznania, Krakow. 24.00. Tr. z Warszawy i Wilna. 1.15. Katowice.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę dn. 31 bm. sylwestrowa reduta artystyczna.

Czwartek dn. 1 stycznia 1931 r. o g. 8.15 wiecz. premjera wybornej komedji w 4-ch aktach r. Betscha. Jest to ostatnia nowość scen zagranicznych grana w ostatnim sezonie z ogromnem powodzeniem na wszystkich prawie scenach europejskich. Komizm sytuacji, człowieka żyjącego zapisanego omyłkowo w „księgach władz" jako nieboszczyka, jest nie prześcigniony. W rolach głównych wystąpią: H. Kosieradzka, J. Niczewska, H. Tańska, R. Grudniewski, B. Horowicz, H. Kowalski, A. Piekarski, Z. Relski, O. Słupski, S. Szabłowski. Reżyserował sztukę reż. A. Piekarski. Dekoracje wykonał H. Zwoliński.

Bilety wcześniej do nabycia w składzie mat. pism. p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

Czwartek, dn. 1 stycznia o godz. 4-ej pop. po cenach popularnych (od 2.50 do 80 gr.) **„Jej chłopczyk".**

Piątek, dn. 2 bm. Sala teatru odstąpiona Żyd. Trupie Wil.

Sobota dn. 3. I. 1931, godz. 8.15 wiecz. „Władza się nie myli".

Z Kielc.

(k) **Nominacja na komornika.** W tych dniach został mianowany komornikiem w Miechowie p. Stanisław Piątek, sekretarz sądu grodzkiego w Kielcach.

Jako długoletni pracownik w sądownictwie p. Piątek zaskarbił sobie zaufanie swych przełożonych.

Na nowej drodze życia życzymy jaknajlepszych rezultatów w pracy.

(k) **Zarząd kieleckiego koła związku** podoficerów rezerwy podaje do wiadomości swych członków, że przerwa w rozpoczętym w dniu 9 grudnia r. b. kursie dla podinstruktorów ratownictwa przeciwgazowego i obrony przeciwgazowej trwać będzie od dnia 19 grudnia r. b. do dnia 6 stycznia 1931 r. włącznie.

(k) **Przepisy o połączeniu nieruchomości z kanalizacją i wodociągiem.** Dowiadujemy się, że przepisy o połączeniu nieruchomości zabudowanych w Kielcach z kanalizacją i wodociągiem miejskim, uchwalone przez radę miejską w dn. 13 marca 1930 r. zostały zatwierdzone przez ministra robót publicznych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Przepisy powyższe zostały wydrukowane i są do przejrzenia i nabycia w dyr. wodociągów i kanalizacji miejskich (Rynek 20).

Regionalny zjazd przemysłowo-handlowy w Częstochowie.

W dniu 25 stycznia 1931 r. w Częstochowie odbędzie się zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu z całego województwa kieleckiego. Na zjeździe wygłoszone będą referaty:

„O samorządzie gospodarczym i jego celach" wygłosi dyrektor izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. Dietrich.

„Rozwój gospodarczy Częstochowy za ostatnie 50-lecie i obecna jej sytuacja" wygłosi prezes Maurycy Neufeld.

„Sprawy podatkowe", wygłosi jeden z radców izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu.

Piękny, godny naśladowania czyn policji państwowej powiatu będzińskiego

Ciężka i odpowiedzialna służba naszych stróżów bezpieczeństwa daje im możność stykania się na każdym niemal kroku z masami bezrobotnych i ciężką dolą tych ofiar kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa obecnie cały świat.

I oto ci, których skromne pensyjki stały się już niemal przysłowiowe, dali jeszcze jeden dowód swego wysokiego uświadomienia społecznego, opodatkowując się wspólną uchwałą na rzecz doraźnej akcji dla bezrobotnych.

W ciągu trzech miesięcy wpłynie w ten sposób około dwuch tysięcy do pow. kom. walki z bezrobociem.

Wierzymy, że szlachetny ten przykład znajdzie licznych naśladowców wśród pracowników instytucyj państwowych i prywatnych.

Tragiczna śmierć inż. Łuczkowa z Sosnowca.

Rzucił się pod pociąg w Mysłowicach

Onegdaj o godz. 6.15 wiecz., na dworcu w Mysłowicach, rzucił się pod koła nadjeżdżającego pociągu pospiesznego, inż. Łuczkow z Sosnowca, ponosząc śmierć na miejscu.

Przy nieszczęśliwym znaleziono bilet wizytowy i kilka złotych.

Inż. Łuczkow przed wyjściem z domu zostawił na biurku karteczkę z napisem: „Nie wrócę, proszę magistrat o zaopiekowanie się moją pasierbicą i ułatwienie jej podróży do Lwowa".

Zegarek, pieniądze i inne kosztowności inż. Łuczkow pozostawił w domu.

Ostatnio inż. Łuczkow pracował w województwie w Katowicach, w wydziale robót publicznych. Niedawno jeszcze denat pracował w magistracie m. Sosnowca i był kierownikiem robót ulenowskich.

Tragicznie zmarły znany był w Sosnowcu ze swej solidności i cieszył się jaknajlepszą opinją wśród przyjaciół i znajomych.

Istotnej przyczyny tragicznej śmierci nie zdołano dotychczas ustalić.

Po mieście krążą na ten temat najróżnorodniejsze wersje.

Ś. p. inż. Łuczkowowi Sosnowiec zawdzięcza w znacznej mierze szybkie ukończenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Samobójstwo to wywołało w Zagłębiu wstrząsające wrażenie.

Pod spojrzeniem złodzieja padł ze strachu na ziemię

Kinematograficzny pościg za opryszkiem.

Onegdaj wieczorem, do komórki Zygmunta Hakiela, zam. w Sosnowcu przy ul. Granicznej nr. 1 zakradł się złodziej, który nie tracąc czasu naładował do specjalnego worka 20 o rozmaitem upierzeniu kurek i objuczony zdobyczą chciał wyjść.

Traf zdarzył, że w tym czasie z mieszkania Hakiela wyszedł jego kolega I. Sęk, a usłyszawszy głośne gdakanie kur, wszedł do komórki.

Nad naładowanym worem, pochylony pracował jakiś drab, ubrany w czapkę kolejarską i krótki kożuszek, usiłując zawiązać worek, w którym trzepotały się jeszcze kury. Usłyszawszy za sobą szmer, złodziej wyprostował się i spojrzał przenikliwym wzrokiem na „natręta".

Sęk zmierzony od stóp do głowy badawczym wzrokiem opryszka przewrócił się ze strachu na ziemię.

Złodziej zarzucił worek na plecy i począł uciekać.

Zawiadomiony o kradzieży kur Hakiel wraz z Sękiem puścili się w pogoń.

Złodzieja poczęto dopędzać, który widząc niebezpieczeństwo rzucił worek, a sam zdwoił tempo ucieczki.

Poszkodowani zabrali porzucony worek i o wszystkiem zameldowali w komisarjacie policji w Sosnowcu.

Śmiertelny wypadek w cementowni „Solvay" w Grodźcu.

Onegdaj o godz. 11-ej wiecz., w zakładach Solvay w Grodźcu wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 32-letni Wawrzyniec Zych, zamieszkały w Grodźcu. Zych, zatrudniony był w zakładach, jako maszynista przy pompach.

Tragicznego wieczoru zjeżdżał on windą na dół cementowni do pracy. W pewnej jednak chwili, kiedy winda znalazła się na wysokości 30 mtr., Zych straciwszy równowagę spadł z windy, ponosząc śmierć na miejscu.

Zych osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Mordercy ś. p. posterunkowego Chojnackiego staną przed sądem kieleckim.

W lipcu 1930 roku zginął tragiczną śmiercią posterunkowy post. poł. w Niewachlowie pod Kielcami śp. Chojnacki.

Jak już donosiliśmy, Chojnacki został zamordowany przez braci Mołdów Józefa i Stanisława, o bogatej przeszłości kryminalnej. Józef Mołda wypuszczony został w maju 1930 r. z więzienia, gdzie odsiadywał trzyletnią karę, Stanisław zaś był przed 10 laty członkiem bandy Sobieraiskiego, którego stracono.

Przed trzema dniami z polecenia prokuratora został aresztowany syn Mołdy, Kazimierz, lat 15, który był obecny przy zamordowaniu ś. p. post. Chojnackiego. Kazimierz Mołda brał również czynny udział przy przenoszeniu zabitego posterunkowego z miejsca zbrodni, do odległego zboża. Po kilku miesięcznych dochodzeniach śledztwo zostało już całkowicie zakończone i rozprawę wyznaczono na dzień 21 stycznia 1931 roku.

(k) **Wesoła zabawa.** Jan Chrząstek, lat 47 i syn tegoż Piotr, lat 22, zamieszkali w Kułejach, gm. Węglowice, pow. częstochowskiego, wywołali będącego na zabawie we wsi Koski gm. Pank' — Franciszka Kozerę, którego pobili i zadali mu cztery cięte rany w głowę. Kozera, broniąc się przed napastnikami, zadał im kilka ran bagnetem, wskutek czego Chrząstek Jan zmarł po przewiezieniu do szpitala w Lublińcu.

(k) **Z głodu i zimna.** We wsi Konieczno, pow. włoszczowskiego, zmarła na drodze wskutek wycieńczenia i mrozu nieznana kobieta (żebraczka).

(k) **Nagły zgon.** Dnia 28 b. m. około godz. 17 na ulicy Młynarskiej w Kielcach znaleziono w stanie nieprzytomnym mieszkańca m. Kielc — Reszko Ryszarda, lat 60, dozorcę fabryki „Henryków", zamieszkałego przy ulicy Ceglanej nr. 24, który po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra — zmarł. Według orzeczenia lekarskiego—śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Z Sosnowca

(s) **Opłatek u powstańców.** Staraniem komendy związku powstańców śląskich w Sosnowcu, urządzony został opłatek dla członków w lokalu d-cy kompanji Maniury. W imieniu zarządu grupy szopienickiej przemawiał p. Stanisław Kurek, wyrażając serdeczne życzenia od zarządu, następnie przemawiał d-ca plutonu p. R. Kwas porównywując uroczystość wigilijną przed 12 laty, do dzisiejszej.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono okrzyki na cześć prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego.

Lokal zw. powstańców śląskich w Sosnowcu przeniesiony został na ul. Nową nr. 19.

(s) **Nieporządki w kasie chorych.** Jedna z czytelniczek naszego pisma zwróciła się z prośbą aby poruszyć kwestję niesprawności kasy. Zmarło dziecko, trzeba było stwierdzić zgon i wydać świadectwo śmierci. Przez trzy dni nie można się było doprosić o lekarza. Jeśli się weźmie pod uwagę, że bez świadectwa śmierci nie można załatwić żadnych formalności pogrzebowych, które trwają też dość długo, sprawa ta nabiera głębszego sensu. Przetrzymywanie zmarłego w domu nie przyczynia się do podniesienia hygjeny i zdrowotności otoczenia. Dobrze by było, żeby chciała o tem pamiętać kasa chorych.

(s) **Pod kołami samochodu.** Onegdaj o godz. 3.30 popoł., na ulicy Miraszewskich w Zagórzu, przejechany został przez auto osobowe, Bolesław Kaczmarczyk, lat 15, z Zagórza.

Nieszczęśliwy wskutek silnego uderzenia doznał złamania prawej nogi. Przewieziono go na kurację do szpitala na Pekinie.

Autem kierował szofer Jan Kotwicki, zam. w Sosnowcu, na którego spisano odpowiedni protokuł.

(s) **Kradzież indyka.** Z ogródka Władysława Ciszewskiego, zam. przy ul. Prezydenta Mościckiego nr. 45, skradziono indyka, wartości 15 zł.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie": „Bez serc, bez duszy".

„Palace": — „Mascotte w domu gry".

„Momus":—„Romans księżniczki de Valois".

Z Będzina.

(b) **Uroczystość otwarcia kursu instruktorów O. P. G. w Będzinie.** Onegdaj w sali starostwa w Będzinie odbyła się uroczystość otwarcia kursu instruktorów drugiej kategorji, zorganizowanych przez miejski komitet ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Na kurs zapisało się 40 słuchaczów. Do słuchaczów pierwszy przemówił prezes komitetu p. W. Narbutt, który w krótkich słowach skreślił znaczenie gazownictwa w przyszłych wojnach, poczem przemawiali zastępca starosty p. Skłodowski i przedstawiciel okręgowego komitetu L. O. P. P. inż. Paszkowski. Uroczystość zakończył referat instruktora p. Dziobonia na temat „Historja walki przeciwgazowej".

Wykładowcami na kursach będą p. p.: Dzioboń, por. Sztranc i dr. Blinstrub. Lokal kursów mieści się w domu Piasta, przy ul. Małachowskiego w Będzinie.

Z Czeladzi.

(c) **Skromny poczęstunek.** W związku z notatką p. t. „Fatalny koniec obfitej biesiady świątecznej“, p. Piotr Stachurski, zam. na kol. Piaski, wyjaśnił nam, że żadnej uczty nie wyprawiał i nie grał na gramofonie, gdyż przed 2 tygodniami umarła mu żona. W mieszkaniu jego odbył się tylko skromny poczęstunek.

(c) **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Wczoraj o godz. 7 wiecz. na kop. „Czeladź“, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Józef Kot, zam. w Czeladzi przy ul. Grodzieckiej.

Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki i w stanie b. ciężkim przewieziono go na kurację do szpitala kasy chorych w Czeladzi.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary“: — „W szponach djablicy“.

Z Dąbrowy.

(d) **Usiłował ograbić z pieniędzy, lecz mu się nie udało.** Onegdaj zgłosiła się na posterunek policji w Ząbkowicach niejaka H. Marzec, zam. w Gołonogu i zameldowała, że przechodząc przez las z Piekła w stronę Ząbkowic, została zaczepiona przez nieznanego jej osobnika, który zażądał od niej wydania pieniędzy. Osobnik ów na widok zbliżającego się gajowego. zbiegł do lasu, nie zabierając żadnych pieniędzy. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

(d) **Kradzież roweru z warsztatu.** Za pomocą wyłomu w murze, dostał się złodziej do warsztatu ślusarsko-mechanicznego M. Gawlińskiego w Strzemieszycach, skąd skradł rower, oddany do reperacji przez p. Nowakowskiego z Łośnia. Wartość roweru wynosi około 150 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Bezrobotni przed magistratem.** Wczoraj przed południem zebrało się około 400 osób, przeważnie bezrobotnych sezonowych, z pośród których wyłoniona delegacja udała się do komisarza, domagając się wypłaty zasiłków. Ponieważ w sprawie tej zarząd miasta nie otrzymał dotychczas żadnych dyrektyw, z góry nie mógł więc i delegacji udzielić żadnej konkretnej odpowiedzi.

Stwierdzić pozatem należy, że bałamuceniem opinji zajmuje się organ obcego kapitału „Kurjer Zachodni“, który, aczkolwiek dobrze poinformowany o zasiłkach przedświątecznych puszcza obecnie bujdy i fałsze o tem jakoby wysokość zasiłków, która była z góry określona uzyskano dopiero po targach z komisarzem. który początkowo chciał niby udzielać mniejsze zapomogi. Podobne fałszowanie prawdy, w dzisiejszych ciężkich czasach potęguje tylko ferment i zasługuje na potępienie.

(z) **Ujęcie wnykarza.** Zamieszkały przy ul. Kopernika 11, Józef Korzec, wybrał się na zajączki, a ponieważ nie miał fuzji, więc zabrał z sobą pokaźną ilość sporządzonych przez siebie sideł. P. Korzec miał jednak tego dnia pecha, gdyż już przy zakładaniu pierwszego sidła został ujęty.

O pomoc dla biednej ludności Będzina.

Zorganizowanie komitetu obywatelskiego.

W dniu wczorajszym w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie, na którem zawiązał się komitet obywatelski niesienia pomocy ludności biednej m. Będzina

Przewodniczył ks. proboszcz Peche, sekretarzował p. Oruba. Po dłuższej dyskusji w której zabierali głos pp. Kopera, Placek, Monsiorski, ks. prob. Peche, komisarz Rzeczkowski, Lange, Woliński, i inni wypowiedziano się za zorganizowaniem akcji niesienia pomocy biednym, w formie opodatkowania się dobrowolnego.

Szczegółowe zarysy tej akcji opracuje komitet.

Do komitetu zostali wybrani: ks. prob. Peche, kom. Rzeczkowski, p. Placek, dr. Kosibowiczowa, dr Weinzieher, dr. Jarzębowski, płk. Wojdat, p. Bykowska, dr. Potok, p. Kapuścik p. Borzykowski, p. Goldfeld i p. Szajnowa.

Komitet będzie współpracował z istniejącą już przy magistracie akcją opieki społecznej. Na zebraniu tem płk. Wojdat zadeklarował dobrowolną ofiarę na ten cel, w wysokości 50 zł miesięcznie. Jednocześnie kierownik komisarjatu w Będzinie p. Woliński. w imieniu powiatowego komendanta oświadczył, że policja powiatu będzińskiego opodatkowała się na ten cel w wysokości 2000 zł. i pieniądze te wpłacać będzie w trzech ratach miesięcznych.

Katastrofalny stan finansowy

kupców kieleckich.

Przed paru dniami donosiliśmy na łamach naszego pisma o katastrofalnym stanie finansowym kieleckich kupców. Dziś znów mamy godny zanotowania objaw niewykupywania świadectw handlowo - przemysłowych przez kupiectwo kieleckie.

Kupiectwo liczyło poważnie na handel przedświąteczny, spodziewając się zebrania potrzebnej na ten cel gotówki. Tymczasem okres świąteczny zupełnie zawiódł, stawiając kupców przed zupełną ruiną, bowiem niewykupienie świadectwa powoduje nałożenie przez władze skarbowe surowych kar. Tym więc sposobem wytworzyła się sytuacja bez wyjścia.

Gdy więc obowiązujące zarządzenie o wykupywaniu świadectw do dnia 31 grudnia zostało utrzymane w mocy, to szereg firm zmuszonych będzie do zamknięcia swych przedsiębiorstw.

Aby jednak nie pogarszać obecnej sytuacji *kielecka izba skarbowa, winna bezwzględnie zastosować, choćby jednomiesięczną zwłokę w wykupieniu świadectw,* a przez tego rodzaju zarządzenie dałaby kupiectwu możność zdobycia koniecznej gotówki. Jeśli zaś kielecka izba skarbowa nie jest kompetentna do zastosowania ulgi, to winna wystąpić do ministerjum skarbu, choćby drogą telegraficzną, z wnioskiem o zastosowanie koniecznej ulgi w tym względzie.

Nikt bowiem nie zna tak dokładnie ciężkich warunków kieleckich kupców, jak izba skarbowa.

Z Olkusza.

(ol) **Mianowanie komisarza i rady nowoutworzonego miasta Wolbromia.** W dniu 29 bm. starostwo olkuskie otrzymało dekret o mianowaniu tymczasowego komisarza nowoutworzonego miasta Wolbromia, p. Kazimierza Petrykowskiego, referenta sejmiku olkuskiego, oraz zastępcy komisarza, p. Lucjana Czechowskiego, (zastępca referenta sejmiku). Pozatem mianowanych zostało 6 obywateli wolbromskich jako członkowie rady. Z chwilą wybrania burmistrza i radnych, mandaty te wygasają.

(ol) **Z inspektoratu pracy w Olkuszu.** Z dniem 1 stycznia 1931, inspektorat pracy 21 obwodu przenosi się do domu p. Baczkowskiego przy ul. 3 maja. Przyjęcia interesantów przez inspektora dbywać się będą tylko w środy od 11 do godz. 1 w poł. Sprawy bieżące załatwiane będą codziennie w godzinach urzędowych przez sekretarza p. Ziętkiewicza.

(ol) **Z minionych świąt.** W czasie świąt wynikły w Olkuszu dwie poważniejsze awantury wśród t. zw. lepszej sfery mieszkańców miasta.

W restauracji p. Bobrzeckiego por. pilot p. L. przy wymianie ostrzejszych słów ze swym b. kolegą szkolnym, p. Rubinlichtem, wyjął rewolwer i strzelił... w sufit. P. R. po strzale szybko się ulotnił.

W restauracji resursy olkuskiej awantura zakończyła się rozlewem krwi. Późno wieczorem przy bufecie znalazło się całe towarzystwo pod „gazem“. W czasie sprzeczki z właścicielem bufetu p. Zielonką, p. Fr. Z. przez nieostrożność przerżnął sobie ścięgna u ręki o nóż trzymany przez restauratora. Towarzysz poszkodowanego p. A. zdzielił zato restauratora między oczy. P. Z. odprowadzono niezwłocznie do szpitala, gdzie z trudnością zatamowano krew i pozszywano ścięgna.

W obydwuch wypadkach dochodzenie prowadzi policja.

(ol) **Redukcja w fabryce b-ci Szajn w Sławkowie.** Z ogólnej liczby zatrudnionych w fabryce gwoździ b-ci Szajn w Sławkowie, około 500 osób, zredukowanych zostało 365 robotników.

OFIARY

złożone do kasy chrześcjańskiego tow. dobroczynności w Sosnowcu na kształcenie sierot w rzemiośle wzamian powinszowań noworocznych: dyr. Herman Mauve 50 zł., p. Ludwik Piątkowski 100 zł.

Ofiara złożona w administracji. Dr. Med. Mieczysław Rajs, Niwka, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa na biedne dzieci zł. 10.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

32.

— On nie potrafi nawet czółnem na stawie dobrze kierować, ale jest dzielnym cieślą. Kiedy jednak tak szanowny pasażer przychodzi z przestrogą, to pójdę do studni i zapuszczę sondę, abyśmy wiedzieli czy mamy, się czego obawiać i żeby świat wiedział, że pełnię święcie obowiązki względem swego pana.

Chwycił czemprędzej sondę, nakredował i poszedł zmierzyć studnię

Woda w okręcie wynosiła 8 cali nie było to za wiele, jak zapewniał kapitan lecz tyle, ile okręt znieść może bez szwanku. Nakoniec zwrócił się kapitan z uśmiechem do p. Hazela i dodał:

— Nie martw się pan o Józefa Wylie, ani o podobnych mu łobuzów

Ja jestem komendantem Prozerpiny, człowiekiem, który sumiennie spełnia obowiązki.

— Nie wątpię — odparł Hazel oschle — Ale zdaje mi się że byłoby korzystniej gdybyś pan miał otwarte oczy na wszystko, a przedewszystkiem na tego Wylie.

Odtąd śledził Hazel każdy krok sternika. Raz zauważył, jak szanowny ten człowiek zaniósł flaszkę rumu do kajuty kapitana.

Dostrzegł wkrótce i to, że ludzie ci grali przed nim komedję wzajemnej nienawiści. Podszedł więc do kajuty kapitana i podsłuchiwał. Im dłużej słuchał, tembardziej przekonywał się, że postępowanie jego było koniecznością, że podstęp był niemal obowiązkiem.

Najprzód słyszał Hazel tylko głos kapitana, który opowiadał o czynach swych bohaterskich na morzu. Niebawem odezwał się i Wylie a z głosu jego wyczuwało się, że ma ogromny wpływ na kapitana, a nawet nim rządzi.

— Daj pan spokój tej paplaninie — mówił Wylie i słuchaj mnie. Czas już pomyśleć o tem, co mamy zrobić.

Flaszkę również odstaw, kiedy mamy mówić o tak poważnych interesach. Gębą to pan wiele potrafisz wiem o tem, ale teraz trzeba przejść do czynu. Co będziesz umiał uczynić za pieniądze czy właściwie dla pieniędzy swego pana?

— Więcej, niżeś widział i słyszał w życiu, ty szczurze lądowy — odparł oburzony żeglarz. — Czy służył kto tak wiernie swemu panu, jak Hiram Hudson?

— Ale, powtarzam, daj pan spokój paplaninie — odezwał się wzgardliwie sternik. — Et, czekaj no pan — zabrzmiał znowu głos kapitana.

— Nie czekam wcale — przerwał Wylie — Powiedz mi pan lepiej, stary wyjadaczu, jak służyłeś swemu panu, ażeby mógł mieć wskazówkę na przyszłość. A więc, jak to było z „Neptunem?“

— Neptun poszedł z dymem o 100 mil od lądu — odparł kapitan.

— Jakimże sposobem?

— To już mój sekret. Oto biłem się z przeciwnemi wiatry, które zagnały mię na wyspy Azorskie i zostałem na okręcie do ostatka, pomimo, że szczerniał już na węgiel i nie mogliśmy od gorąca ustać na pokładzie, skacząc jak groch pieczony Zeskoczyliśmy więc w czółna i uratowaliśmy kilka paczek jedwabiu, ażeby zachować okaz towaru. Ba, ale okręt ma gładko wyjść z pod morza z najbliższym przypływem, dobić do przystani i wygadać rozmaite głupstwa; ażeby uniknąć tego, podłożył ktoś w kajucie beczułkę prochu i urządził do niej telegraf smolny podpalił go, poszedł więc sobie okręt pod wodę z sykiem przeraźliwym i w podskokach.

— A kto podpalił lont? — spytał Wylie.

— Nie powiedziałem panu, że ktoś? — odparł Hudson. — Ale podaj no pan flaszkę.

Pociągnąwszy spory łyk, spytał kapitan znowu, czy miał Wylie kiedy szczęście spotkania się ze zbójcami morskimi?

I opowiedział ciekawą historyjkę o spotkaniu z piratami, z którymi jednak był w zmowie. Chodziło także o zaprzepaszczenie ładunku, który był drogo asekurowany jako złoto. Był jednak źle wynagrodzony przez właściciela ładunku, choć ten wziął od towarzystw ubezpieczających kilkadziesiąt tysięcy funtów szterlingów.

— A z okrętem „Różą“ co się stało? — zagadnął znowu Wylie.

— O! pan jesteś w gorącej wodzie kąpany — odparł kapitan. — Podaj no pan lepiej grogu. Tak, teraz powiem panu o Róży. Tam znów borykaliśmy się z burzą i jakoś nie daliśmy sobie rady. Okręt, zanurzywszy się wszystkiemi masztami dnem do góry pomaszerował w otchłań. Szczęście, że sami uszliśmy z życiem. Gdyśmy wylądowali francuzi podziwiali naszą odwagę, a byli tak wzruszeni, że tańczyli, jak przestraszone dzieci.

Dużo, dużo jeszcze opowiedział podobnych nieszczęsnych, a niby przez srogi żywioł zdziałanych przypadeczków, które często opłacane były i śmiercią wielu ludzi. Pokrzepiwszy się ciągnął dalej.

d. c. n.

Dokoła spadku po w. ks'ęciu Micha'e A'e<sandrowiczu

Jak już donosiliśmy wydział cywilny sądu okręgowego w Częstochowie oddalił prośbę hr. Brassowej, wdowy po właścicielu licznych majątków w. ks'ęciu Michale Aleksandrowiczu, o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, jaką postanowiła ona wytoczyć skarbowi państwa.

W związku z tem w Częstochowie w ub. sobotę bawił mec. Antoni Bogucki z Warszawy, pełnomocnik hr. Brassowej.

Dowiadujemy się, że decyzja sądu okręgowego w sprawie hr. Brassowej zaskarżona będzie do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Warto też przytoczyć niezmiernie ciekawe okoliczności, jakie towarzyszyły wydaniu wdowie po w. księciu świadectwa zgonu jej męża, mającego b. doniosłą wagę dla dalszego biegu sprawy.

Wdowa wobec absolutnej niemożliwości wydobycia jakiegokolwiek dokumentu od rządu bolszewickiego, zwróciła się o pomoc do angielskiego dworu. Król Jerzy V, ulegając prośbom wdowy po swoim rodzonym kuzynie, polecił ministerjum spraw zagranicznych wystosować odpowiednie zapytanie do Sowietów. I dopiero po bardzo długich zachodach rząd sowiecki choiaż wszystkim bardzo dobrze wiadomo, że Michał Aleksandrowicz został zamordowany przez bolszewików, oświadczył, że Michał Aleksandrowicz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie żyje.

Wobec tego sąd okręgowy w Warszawie, w którym toczyła się już inna sprawa majątkowa hr. Brassowej, uznał Michała Aleksandrowicza za nieżyjącego.

Pełnomocnik hrabiny odwiedził również częstochowski wydział hipoteczny, w którym znajduje się własnoręczny wpis hipoteczny Michała Aleksandrowicza.

Jednem słowem znajdujemy się w przededniu ciekawej sprawy, która na kilka dni zwróci na Częstochowę uwagę całego świata i która oby zakończyła się pomyślnie dla skarbu państwa, gdyż w grę wchodzą bardzo poważne objekty, jak „dom księcia" przy ul. Kościuszki i olbrzymie majątki na terenie powiatu częstochowskiego, ongi należące do magnackiego klucza księcia Hohenlohe. Szczególnie wartościowe są lasy w majątku Zagórze.

Jedna deska, dwie deski i cztery.

Rozważania filozoficzne na temat zarwanego łóżka.

„Łóżko było czyste. Jeżeli siadł goj i zarwała się jedna deska dolna i była naprawiona. to łóżko jest czyste. Jeżeli oderwały się dwie deski i dano jedną nową. to łóżko oczyściło się od nieczystości. (Miszna Kelim XVII, werset 6.)

W drugim wieku naszej ery mieszkał w Jerozolimie mąż światły i uczony, reb Jehuda Hannasi. Nazywano go księciem, a nawet świętym, ponieważ

wszystko wiedział

i na każde pytanie miał gotową odpowiedź. Jemu to przypisują powstanie księgi „Miszna", w której najdrobniejsze szczegóły życia ludzkiego były przewidziane.

Tak przynajmniej wyobrażano sobie w owych czasach. Zaszła jednak

konieczność uzupełnień

i w ten sposób, po upływie 300 lat powstały komentarze zwane „Gemara".

Obecnie, jak się okazuje, nawet „Gemara" nie wystarcza. Bo oto, co zdarzyło się w Warszawie w mieszkaniu p. Majlocha Honigmana (Muranowska 42), handlującego owsem.

Odwiedził go dostawca paszy, zamożny gospodarz Wojciech Batorek

ze wsi Lipie

pod Grójcem. Ponieważ p. Majloch był nieobecny, żona jego, p. Estera Honigmanowa rzekła:

— Siądnijcie, panie gospodarzu, mąż zaraz przyjdzie.

Gospodarz, człek korpulentny i ciężkokalibrowy, zamiast na krześle,

siadł na łóżku.

I to z takim rozmachem, że aż coś trzasło. Zarwały się deski. a wgnieciony materac legł na podłodze.

Pani Estera pobladła ze zgrozy,

Ruf a tatele:

— krzyknęła do córeczki.

W te pędy córka pobiegła na poszukiwanie ojca. Znalazła go w pobliskiej cukierni, gdzie dyskutował z innymi kupcami.

— Tate — wrzasnęła — a szwerer chłop hot zawalet dy bet!

Trudno opisać rozpacz pana Majlocha na widok

strefnionego łóżka.

Pojechał czemprędzej do rabina poprosił o audjencję z reb Donem i szczerze opowiedział o nieszczęściu.

Przewertowawszy grubą księgę aramejską, czcigodny starzec rzekł:

— Tylko mów prawdę, ty nic nie kręć. Ile

zarwało się desek?

— Cztery, żebym tak był zdrów Sam rachowałem na palcach.

— No, to ja tobie nic pomóc nie mogę. Ty na tem łóżku spać już nie będziesz. Ono jest takie trefne, że ty musisz je zniszczyć.

Po powrocie do domu, p. Majloch złapał siekierę i porąbał

małżeńskie łoże

na drobne szczapy. Następnie kazał spalić.



Madera, wyspa — ogród.

Jeśli byli dotychczas w Polsce ludzie dla których słowo „Madera" brzmiało obco, to napewno w gronie tych ignorantów nie znaleźli się wykwintni smakosze i znawcy trunków, gdyż wśród wysokogatunkowych win „Madera" zajmowała i zajmuje wciąż poczesne i zupełnie zasłużone miejsce. Tym więc, którzy nie znają jeszcze smaku tego boskiego trunku, radzimy spróbować go, a tym, którzy nie wiedzą, skąd to wino pochodzi, radzimy przeczytać poniższe.

Madera (po portugalsku Madeira) stanowi grupę wysp portugalskich na oceanie Atlantyckim, na zachód od lądu Afryki. Archipelag ten składa się z dwóch wysp zamieszkałych — głównej wyspy Madery i wysepki Porto Santo, oraz z dwóch grup niezamieszkałych skał.

Madera odkryta została przez Portugalczyków w r. 1419. Nazwa „Madeira", co znaczy po portugalsku „drzewo", pochodzi od olbrzymich lasów, które wówczas pokrywały całą wyspę. W kilka lat potem lasy te spłonęły doszczętnie — pożar trwał 7 lat, a z popiołu powstała wspaniała roślinność, dzięki której dziś jeszcze Madera jest jednym wielkim ogrodem. Obok plantacyj kawy i trzciny cukrowej, ciągną się bujne pola zbóż, jak jęczmienia i żyta, a w sadach znajdujemy także owoce, jak gruszki, brzoskwinie, morele, cytryny, pomarańcze, ananasy, banany.

Perłą Madery są jej winnice. Krzewy winogronowe, przywiezione przez Portugalczyków z Cypru, Krety lub innych wysp Śródziemnomorza, przyjęły się tu doskonale. Kultura wina, datująca się na tej wyspie od początku XV wieku, osiągnęła tutaj wysoki poziom, iż dzisiaj roczny eksport wina wynosi ok. 700.000 galonow (t. j. przeszło 2 i pół milj litrów) Prawie cały handel winemześrodkowuje się w rękach Anglików, których flaga dwukrotnie — w r. 1801 i w latach 1807 — 1814 — powiewała na Maderze.

Klimat wyspy jest bardzo łagodny. W Funchalu, głównem mieście Madery i zarazem stolicy biskupiej temperatura wynosi rzadko więcej, niż 20 st. — 21 st. latem, a „zimą" rzadko mniej, niż 15 st. („zimne" miesiące ciągną się od października do maja). Po też nigdy nie brak na Maderze ludzi, leczących swoje dolegliwości płucne, ani też licznych turystów, których, oprócz klimatu, przyciąga malownicza scenerja wyspy.

M. D.

Expres karnawałowy.

SYLWESTER W TEATRZE MIEJSKIM.

Już dzisiaj z wybiciem godziny 23-ej, zacznie się reduta artystów teatru miejskiego.

Sylwester jest dniem, w którym największy sceptyk zapomina o złych czasach, weselach i grypie.

U boku uroczej damy, w szepcie gorących słówek w tęczy fruwających serpentyn, w huku korków od szampana, przy dźwiękach doborowej orkiestry, dojdziesz przyjacielu do wniosku, do jakiego doszedł Sokrates, kiedy mu uciekła żona. „Życie jednak jest piękne".

A więc kto kocha naszą brać aktorską, chce poznać jak się ona bawi, niech przyjdzie dziś wieczorem do teatru miejskiego.

Bilety już od rana w kancelarji teatru.

SYLWESTER W DOMU LUDOWYM W SOSNOWCU.

Dziś, o godz. 8 wiecz. urządza dom ludowy dla członków i wprowadzonych gości tradycyjny „Sylwester", urozmaicony różnemi niespodziankami.

BAL SYLWESTROWY KLUBU IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dziś w sali klubu im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22, odbędzie się dla członków i sympatyków klubu bal sylwestrowy.

Początek o godzinie 8.30 wiecz.

BAL MOTOCYKLISTÓW W DĄBROWIE.

Dowiadujemy się, że na balu klubu motocyklistów, który zapowiedziany jest na 5 stycznia w sali resursy, będą również uwzględniane do konkursu, niezależnie od toalet perkalikowych, także i toalety z wszelkich innych materjałów krajowych.

SYLWESTER W ZAWIERCIU.

W starostwie zgłosiły podania o zezwolenie urządzenia balów sylwestrowych następujące stowarzyszenia: t-wo śpiewacze „Lutnia" — bal w resursie TAZ.; pracownicy szklarni — bal w szkole szklarskiej; stowarzyszenie kupców polskich — bal w resursie rzemieślniczej; związek młodzieży „Jedność" — bal na Warcie i związek Ch. D. — bal w domu ludowym.

Pozatem restauracja „Versal" postanowiła „zaopiekować się" tymi, którzy na żadną z wymienionych zabaw nie otrzymali zaproszeń i w tym celu poczyniła specjalne przygotowania do całonocnej zabawy.

BAL RZEMIEŚLNICZY w OLKUSZU

Stowarzyszenie rzemieślniczo - przemysłowe w Olkuszu urządza w dniu 5 stycznia 1931, w lokalu resursy olkuskiej „bal rzemieślniczy".

Mąż i żona kolporterami fałszywych dolarów.

Onegdaj do jednego z kantorów wymiany w Kaliszu zgłosiło się dwoje młodych osób z prośbą o wymianę trzech banknotów 10 cio dolarowych na złote polskie. Wymianę uskuteczniono.

Gdy wieczorem przybył właściciel i sprawdził kasę, zauważył, że trzy banknoty dolarowe są fałszywe. Urzędnik oświadczył, iż w ciągu dnia żadnych dolarowych tranzakcyj nie zawierał z wyjątkiem tej wymiany, przyczem podał dokładny rysopis owej pary.

O powyższem powiadomiono w policji. Następnego dnia do komisarjatu w Kaliszu nadeszła wiadomość o podobnej tranzakcji z Ostrowia Wkp. i Jarocina, w parę dni zaś później z Łodzi i Białegostoku.

Wszczęto poszukiwania fałszerzy dolarów.

Dnia 27 b. m. urzędnik, który wymienił falsyfikaty powracał od rodziny do Kalisza. W pociągu zauważył mężczyznę i kobietę, którzy dokonali wymiany dolarów i na stacji wezwał policjanta celem wylegitymowania ich.

Zatrzymani opierali się okazaniu dowodów, twierdząc, że

są cudzoziemcami i podróżują za paszportem dyplomatycznym.

Podejrzaną parę sprowadzono do komisarjatu. Przy rewizji rzeczy pasażerów, w podręcznej walizce z podwójnem dnem znaleziono **108 fałszywych banknotów 10-dolarowych, oraz większą sumę pieniędzy polskich.**

Aresztowani odmawiają wszelkich zeznań. Podali się jako małż. Jan i Krystyna Kruszelniccy. Osadzono ich w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

RADA KOMISARYCZNA W CZĘSTOCHOWIE
mianowana przez woj. kieleckiego.

Wojewoda kielecki powołał do życia radę przyboczną przy kierowniku tymczasowego zarządu miasta Częstochowy Bratkowskim. Rada będzie miała charakter organu opinjodawczego i doradczego. W skład jej weszło 11 poważnych przedstawicieli różnych odłamów miejscowego społeczeństwa, m. in. prezes miejscowego oddziału federacji związków obrońców Ojczyzny płk. dr. Mikulski, dwaj dyrektorzy gimnazjów państwowych, przedstawiciele palestry, świata lekarskiego, robotników i t. p. Jednocześnie wojewoda kielecki mianował jednego z członków rady, b. wiceprezydenta miasta dr. Stanisława Nowaka zastępcą komisarza miasta.

ZJAZD MŁODZ. WIEJSKIEJ
powiatu częstochowskiego.

W sali rady miejskiej odbył się unifikacyjny zjazd młodzieży wiejskiej powiatu częstochowskiego.

M. in. uchwalono stworzyć jedną organizację i przystąpić do związku młodzieży ludowej, na czele którego stoi wicemarszałek sejmu dr. Polakiewicz.

Z ramienia zarządu głównego związku młodzieży ludowej przemawiał pierwszy wiceprezes Tomasz Bernas z Warszawy, podkreślając cele związku. Jednomyślnie wybrano nowy zarząd z prezesem Stanisławem Sukiennikiem na czele. Wysłano również depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego, nadto podziękowanie za współpracę wicemarszałkowi Polakiewiczowi.

O czem myślą ludzie na łożu śmierci?

Wydałoby się, że to jedna z niesamowitych opowieści genjalnego pisarza amerykańskiego, Allana Po ego. A tymczasem, wszystko, co piszemy, jest prawdą zupełną i absolutną.

Oto, pewien lekarz angielski, dr. Hugo Lonsdale postanowił dobrowolnie odejść od życia, decydując zarazem szczegółowo opisać ostatnie swoje śmiertelne chwile. W pozostawionym liście prosił rodzinę o opublikowanie notatek, które poczynił w ostatnich chwilach życia.

Przed południem, dnia 2 grudnia, po załatwieniu wszystkich pacjentów, przyjął on śmiertelną truciznę, a mianowicie — dozę chloralu i akonitu.

W parę godzin później domownicy znaleźli lekarza martwym.

W pozostawionych notatkach znaleziono następujący szczegółowy opis ostatnich jego przedśmiertnych chwil.

— Przed chwilą przyjąłem mieszaninę chloralu i akonitu. Oba środki są dość przyjemne, chociaż nieco swędzące. Czekam... Czuję się bardzo szczęśliwym. Pierwszy to raz w mojem życiu, aczkolwiek nigdy nie zaznałem biedy i złego losu, czuję się wolnym i jakby oswobodzony od wszystkiego, co ziemskie. Moje serce jest bardzo zdrowe, uderzenia jego jeszcze nie stają się słabsze....

— Wszystko, całe życie przeżywam we wspomnieniu. Pozostawiam ludzkości ten dokument. Uratuje on, być może, wiele żyć. Owłada mną dziwne zmęczenie.

— Jakże to długo trwa, śmierć dziwnie się ciąga. Moje samopoczucie jest znakomite. Żadnych bólów. Nie zwierzyłem się żonie z moich zamiarów i z moich życiowych trosk. Nie chciałem jej przysporzyć kłopotu. Czuję się jakby sennym. Puls wciąż normalny. Chloral...

— Po mojej śmierci otwórzcie mi arterje. Przychodzi mi straszliwa myśl do głowy, że w grobie mógłbym wrócić do życia...

— Wierzę teraz w sprawiedliwego Boga,, ale nie.... w ludzkie prawa. Czuję się dobrze.

— Połowę naszych ruchomości przekazuję córce Zofji. Puls wciąż jeszcze bije prawidłowo.

Godz. 11.30 przed południem.

— Czuję lekkie odurzenie. Ale jestem w pełni szczęśliwy. Co za triumf, oszukać lichwiarzy, którzy wskutek mej śmierci zostaną pozbawieni zysku. Lekkie poczucie słabości. Puls dobry.

Godz. 11.35. przed południem.

— Jedynym przyzwoitszym lichwiarzem jest stary W. Okazywał mi wiele względów w mojej trudnej sytuacji finansowej.

— Moje życie zbliża się do końca... Co przyniosły mi moje studja i dociekania naukowe? Wierzyłem, wciąż wierzyłem że pewnego dnia zostanę wynagrodzony... Napróżno.

— Moje ostatnie życzenie: żadnych kwiatów, żadnego wystawiania ciała w trumnie, żadnej żałoby i konduktu. Żadnego niema znaczenia to, co robimy z martwem ciałem. Ciało moje oddajcie londyńskiemu laboratorjum, dla badań naukowych nad gruczołami.

— Wielki, nieznany Bóg jest nademną...

— Udaję się w cudowną podróż... A wszystko idzie tak powoli. Ostatni raz — nie mam żadnych trosk. Pieniądz nie ma żadnej wartości....

Lekarze, którzy zbadali zmarłego kolegę, oświadczyli:

— Zmarły nie był człowiekiem odpowiedzialnym... Złe warunki finansowe pogorszyły znacznie stan jego ducha i doprowadziły go do śmierci.

SZCZĘŚLIWE CZWORACZKI.

W pierwszych dniach września pani Perricona, mieszkająca w stanie Texas, uszczęśliwiła swego małżonka naraz czterema synami. W dniu, gdy młodzi obywatele, w najlepszem zdrowiu ukończyli trzeci miesiąc życia, rada miejska miasta Meaumont, zważywszy, że podobne wypadki zdarzają się bardzo rzadko, postanowiła, że miasto zaopiekuje się temi dziećmi. Najlepsi lekarze mają dbać o nich, a prezenty napływają ze wszystkich stron, przytem rodzice otrzymali poważną rentę. Nie koniec na tem. Ponieważ małżonkowie Perricone, włosi z pochodzenia, są członkami orkiestry miejskiej, prześwietni rajcy zdecydowali wychować dzieci też na muzykantów.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 30. 12.

Warszawa — Dol. 8.89
Nowy-Jork 8.91
Londyn 43.30³/₄
Paryż 35.04
Praga 26.45 i pół
Włochy 46.71
Belgja 124.60
Szwajcarja 172.90
Stokholm 239.10
Berlin 212.40
Dol. War. pr. obrt. 8.89
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 55.75
3-ch proc. Poż. Budowlana zł 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 95.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 52.25

Tendencja słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 30. 12.

Bank Handlowy 108.00
Bank Polski 151.00
Bank Zachodni 70.00
Sole potasowe 94.00
Łazy 1.50
Węgiel 36.50 — 37.50
Modrzejów 10.25
Starachowice 13.00
Majewski 50.00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30. 12.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94